



# Dotykanie świata

Moja niezwykła przygoda z misjami miała miejsce w ośrodku dla niewidomych w Indiach. Tam Duch Święty działał na każdym kroku mojej drogi przez nieznaną mi kraj.

TEKST I ZDJĘCIA: MONIKA ŁOBODA

## 14 MILIONÓW NIEWIDOMYCH OBYWATELI INDII

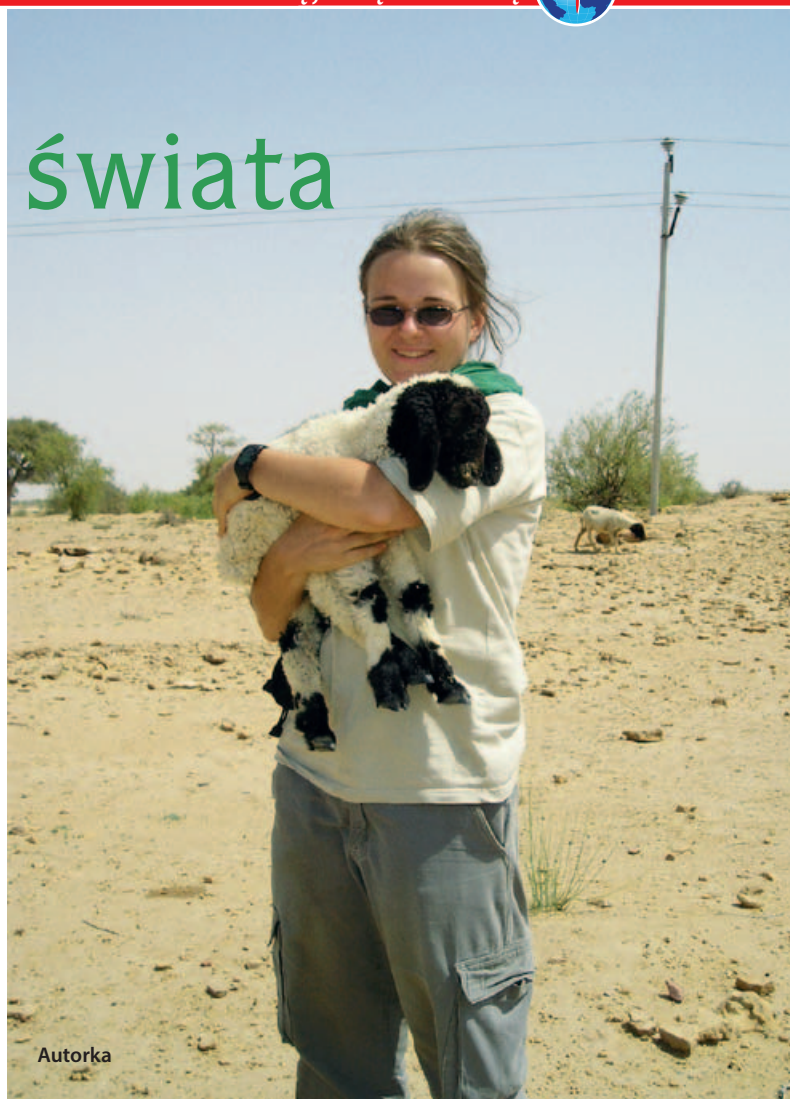
W tym ogromnym państwie, w mieszanym państwie tradycji i współczesności, ubóstwa i bogactwa, gdzie ponad miliard trzydzieści milionów ludzi stanowi jednolity kraj, jest zakorzeniony charyzmat matki Elżbiety Róży Czackiej, założycielki Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża. Jest on obecny w Ośrodku dla Niewidomych *Jyothi Seva* w Bangalore w stanie Karnataka, w *Domu Radości* w Kotagiri w stanie Tamil Nadu oraz w *Szkole Matki Elżbiety* w wiosce Nongbah w stanie Meghalaja.

Indie są domem dla największej na świecie liczby osób niewidomych. Spośród około 40 milionów ludzi z dysfunkcją wzroku na całej kuli ziemskiej,

ponad 14 milionów pochodzi z Indii. W 75% tych przypadków można by uniknąć ślepoty. Niestety, w Indiach odczuwa się dotkliwie brak możliwości leczenia rogówki oraz brak optyków. Aktualnie szacuje się, że kraj ten potrzebuje 40 tys. optyków, a jest ich tam zaledwie 8 tysięcy.



Bizuteria bardzo ważna



Autorka

## PIERWSZY DZIEŃ W BANGALORE

Budzę się na chwilę wczesnym rankiem. Słyszę z minaretów muezina. Muzułmanie zaczynają swój dzień modlitwą. Zmęczona po długiej podróży w nocy, zasypiam ponownie. Nagle słyszę gwar, dużo osób rozmawia na korytarzu, dzieci biegają po schodach. Jest wczesne popołudnie. Wstaję z niedowierzaniem, gdzie jestem i rozglądam się po pokoju. Okna są okratowane i znajdują się pod sufitem.

Wychodzę na zewnątrz. Dostrzegam dzieci w jadalni. Piją wodę z sokiem z cytryny. Miriam podaje każdemu metalowy kubek do ręki.

Spotykam Martę. Ona bardzo dobrze radzi sobie z językiem angielskim. Widzę, że już zdążyła poznać parę osób z misji. Marta, zachwycona tym miejscem, opowiada ze łzami w oczach o niewidomych dzieciach, które tu spotkała. Nagle jej plany, z którymi tu przyjechała, zaczynają ustępować miejsca ciekawości i chęci pomocy. Postanawia zostać na parę tygodni. Chce zastanowić



Posiłek z niewidomymi



się, co robić dalej w życiu, a przy okazji trochę pomóc. Teraz Marta zaczyna sprzątać, a ja zostaje oprowadzona po ośrodku dla niewidomych.

Amanda, która kiedyś była tutaj wolontariuszką, przekazuje mi ważne informacje i potrzebne wskazówki. Uczę się od niej wielu rzeczy. Przy okazji poznaję słowa w języku angielskim. Jeszcze nie mam pojęcia, jak będę porozumiewać się z niewidomymi, ale z czasem pewnie wszystko będzie prostsze. Niech Duch Święty działa! Teraz muszę uzbroić się w cierpliwość i pokorę. Na razie słucham i przyglądam się. Powoli zostawiam moje polskie myślenie. Czasem przychodzi tęsknota za tym, co pozostawiłam w ojczyźnie. Teraz jednak staram się skupić i chłonąć jak najwięcej, by dobrze wejść w ten inny świat.

### KOLCZYKI I BRANSOLETKI

Spotykam się z dziećmi na obiedzie. Jest ich bardzo dużo i wydają się urocze. Podchodzę do każdego z nich i mówię:

- How are you? My name is Moni aunt.
- I'm Advay!
- I'm Rohan!

Harsh. Tammana. Saura. Amrit. Devraj... I tak wszystkie dzieci po kolei mówią swoje imiona. Jak ja je wszystkie zapamiętam? Dotykają mnie swoimi rączkami, pytają, gdzie mam kolczyki i bransoletki. Jestem zdziwiona takimi pytaniami, ale od razu dowiaduję się, że

w Indiach każda kobieta powinna nosić kolczyki i bransoletki. W stanie Tamil Nadu mówi się, że jak ktoś jest głodny, to nikt tego nie zauważy, ale jak kobieta nie ma kolczyków – to cała wieś będzie o tym mówić. Już wiem, że muszę mieć jakąś biżuterię. Chcę być jedną z nich. Może nie stanie się to od razu, bo na to trzeba sobie zasłużyć.

Podczas obiadu siedzę razem z Martą i Amandą. Dostajemy pikantne curry z ryżem oraz rybę. Wszystko ma inny smak niż w Polsce, a po zjedzeniu muszę długo gasić pragnienie. Wypita woda nie przynosi oczekiwanego skutku, dopiero bardzo słodki kawałek ciasta polepsza sytuację na podniebieniu.

### SPACER Z NIEWIDOMYMI

Jest zwykły dzień w ośrodku. Zajęcia szkolne dobiegły już końca. Każde dziecko cieszy się, że jest już w internacie. Przybiega do mnie Saura z pierwszej klasy i pyta, czy pójdę z nią na spacer. Myślę sobie, gdzie tutaj pójść z niewidomymi dziećmi, wszędzie jest pełno ludzi, rikszy i skuterów... Decyduję się zabrać na krótką przechadzkę dwie niewidome dziewczynki, Saurę i Ayeszę. Moje podopieczne chcą wziąć ze sobą jeszcze inne dzieci, ale to niemożliwe. Trudno jest być przewodnikiem większej grupki niewidomych pociech. Tamte zabiorę na spacer innym razem.





## Zajęcia plastyczne

Wyczuwam, że Saura i Ayesha są niepewne na drodze, której przecież nie znają. Do szkoły mają bardzo blisko i radzą sobie doskonale. Droga, na której słychać mijające riksze czy skutery, jest jedną wielką niewiadomą. Jedna z dziewczynek mówi, że na ulicy mama ją zawsze nosi na rękach. Druga zaś przechwala się, że ona nie jest już małym dzieckiem, żeby ją nosić i przekrzykuje hałas uliczny, dodając otuchy swojej towarzysce: „Nie bój się, słyszysz? Nie bój się, ok? Moni aunty jest z nami!”.

Wyczuwają pod stopami nierówności – piasek, pokrywy studni, kamienie, błoto... Obie komentują wszystko, odkrywając po raz kolejny świat.

Co chwilę pytają, co mijają, skąd pochodzi dźwięk, kto przeszedł obok nas. Mówię do nich cały czas, żeby wiedziały, co znajduje się wokoło.

## CIEKAWOŚĆ ŚWIATA

Na wprost nas pojawia się kino. Wygląd ma raczej stodoły, ale za parę rupii można tu obejrzeć bollywoodzkie filmy. Opowiadam uczennicom, co to jest kino i jak ono wygląda.

Sprzedająca muzulmanka daje orzeszka jednej z dziewczynek.

## OBUSTRONNA FASCYNACJA

Po prawej stronie ulicy napotykamy niepozorną szkółkę muzulmańską. Z daleka wygląda jak sklepik, ale wyróżniają ją stare malowidła Myszki Miki. W środku, na podłodze, siedzi dwóch muzulmańskich nauczycieli. Tuż za nimi znajduje się stara tablica z napisami w języku urdu. W malutkiej klasie, do której wchodzi się wprost z ulicy, po turecku siedzą muzulmańskie dzieci. Moje podopieczne z wielkim zainteresowaniem wchodzi do środka, aby na chwilę usiąść w szkolnych ławkach. Opowiadam im, że muzulmańscy chłopcy noszą na głowach topi z różnymi wzorkami, dziewczynki natomiast mają głowy owinięte chustami. Matki w burkach przyprowadzają najmłodszych uczniów. Wszyscy, także poważny nauczyciel, są wpatrzeni w niewidome dziewczynki. Dziwi ich to, że niewidomi mogą „ogłądać” świat w ten sposób, dotykając niemalże wszystkiego.



Rekreacja

Skręcamy w prawo. Przed nami stoi pusta riksza. Mówię o niej podopiecznym. Mogą wejść do środka i dokładnie ją „obejrzeć”. Co jakiś czas podbiegają do nas inne dzieci, zaciekawione tą sytuacją.

Potem skręcamy w uliczkę. Jesteśmy na asfalcie. Tutaj większy ruch. Dziewczynki ściskają moje ręce. Opowiadam im o sklepiku na kółkach, na którym piętrzy się góra orzeszków ziemnych. Dotykają ich i dziwią się, że jest ich tak dużo.

## OSWAJANIE RZECZYWISTOŚCI

Droga powrotna jak zwykle wydaje się krótsza. Odwiedzamy jeszcze małą fabryczkę. Wchodzimy do maleńkiego wnętrza, gdzie w kącie znajduje się stos jednakowych ciapali (kłapek). Dziewczynki próbują wyobrazić sobie ich ilość i są zdumione... Nagle oznajmniają, że chcą stąd wyjść, ponieważ drażni je nieznaną zapach gumowego obuwia.

Dziewczynki chętnie oswajają rzeczywistość. Nieopodal naszego domu jedna z pierwszoklasistek „zaznajamia się” ze skuterem, komentując głośno jego budowę. Przez cały czas towarzyszy nam ciekawość przechodniów, bo inaczej ogłędamy świat. Tuż przed domem krótka powtórka z wycieczki. Jedna drugą przekrzykuje, wymieniając miejsca, które zwiedziłyśmy.

Tak wyglądał jeden z wielu dni w ciągu trzech lat, które spędziłam na misjach w Indiach, w miejscu, gdzie świat ogłąda się przez dotyk. ●